



Sygn. akt II CSK 1/13

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 20 września 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Kwaśniewski (przewodniczący)

SSN Mirosław Bączyk

SSN Marta Romańska (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa J. R.

przeciwko Samodzielnemu Publicznemu Szpitalowi Klinicznemu

nr [...] w S.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 20 września 2013 r.,

skargi kasacyjnej powoda

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 6 czerwca 2012 r.

**1) uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego;**

**2) przyznaje adwokatowi K. G. od Skarbu Państwa - Sądowi Apelacyjnego kwotę 2 700 (dwa tysiące siedemset) zł wraz z należnym podatkiem od towarów i usług, tytułem**

**wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną powodowi w postępowaniu kasacyjnym.**

## UZASADNIENIE

Powód J. R. wniósł o zasądzenie od pozwanego Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr [...] w S. kwoty 90.000 zł jako zadośćuczynienia za naruszenie jego dóbr osobistych, to jest wolności sumienia w związku z udzieleniem mu sakramentu namaszczenia chorych podczas leczenia w klinice prowadzonej przez pozwanego. Stało się to wbrew woli powoda, gdyż jest on niewierzący i bez jego wiedzy, gdy był w stanie śpiączki farmakologicznej. Powód twierdził, że gdy dowiedział się o udzieleniu mu namaszczenia doznał szoku, załamania nerwowego, pogorszył się jego stan psychiczny i fizyczny, zagrażał mu kolejny zawał serca.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa. Zarzucił, że powód nie wykazał, żeby poddanie go sakramentowi namaszczenia chorych spowodowało dla niego negatywne konsekwencje zdrowotne. Czynność ta dla osoby deklarującej się jako niewierząca nie miała doniosłości duchowej i nie była sakramentem, a zatem nie powinna mieć żadnego znaczenia. Według prawa kanonicznego, wobec złego stanu zdrowia, w jakim powód się znajdował (śpiączka farmakologiczna i ryzyko zgonu), posługa kapłańska została mu udzielona warunkowo. Decydując się na udzielenie powodowi sakramentu kapłan założył, że skoro 90% społeczeństwa polskiego to katolicy, to może nim być też powód. Pozwany zarzucił nadto, że żądana przez powoda kwota jest wygórowana, gdyż zadośćuczynienie nie powinno być dla niego źródłem wzbogacenia.

Wyrokiem z 24 stycznia 2012 r. Sąd Okręgowy w S. oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 347 zł tytułem kosztów procesu

Sąd ustalił, że w okresie od 11 do 30 stycznia 2009 r. powód przebywał w Klinice Kardiochirurgii prowadzonej przez pozwanego, gdzie 12 stycznia 2009 r. został poddany planowanemu zabiegowi operacyjnemu. Po kilku godzinach od zabiegu był przytomny, ale nie można z nim było nawiązać kontaktu logicznego. Podano mu leki sedacyjne i przeciwdrgawkowe, po czym został wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej, w którym był utrzymywany do końca pobytu w szpitalu.

Pozwany ma podpisaną umowę z księdzem H. S., na podstawie której pełni on w szpitalu posługę dla chorych jako kapelan. Gdy pacjent jest nieprzytomny i nie można z nim nawiązać kontaktu decyzję o udzieleniu sakramentu podejmuje kapłan. Wówczas sakrament jest udzielany pod warunkiem, że pacjent jest wierzący. Sakrament udzielony niewierzącemu jest nieważny. Dnia 14 stycznia 2009 r. kapłan udzielił powodowi sakramentu namaszczenia chorych, a zaświadczenie o udzieleniu sakramentu zwyczajowo wystawiane w takich sytuacjach, zostało dołączone do akt medycznych powoda.

Powód został ochrzczony, ale deklaruje się jako niewierzący i niepraktykujący. Po przyjęciu do szpitala nie zgłaszał, że nie chce, by udzielano mu sakramentów według obrządku Kościoła katolickiego. O udzieleniu mu sakramentu dowiedział się na przełomie maja i czerwca 2009 r., gdy przeglądnął swoją dokumentację medyczną.

Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie dochodzone przez powoda na podstawie art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i 24 k.c. nie zasługiwało na uwzględnienie. Powód nie wskazał bowiem, jakie jego dobro osobiste zostało naruszone działaniem pozwanego ani tego, że było to działanie bezprawne i zawinione.

Zdaniem Sądu, w stanie, w jakim powód znalazł się po zabiegu, działanie kapłana było zgodne z prawem kanonicznym. Nakazuje ono bowiem księdzu udzielić sakramentu w razie wątpliwości, gdy chory jest nieprzytomny i nie może wyrazić swojej woli. W świetle prawa kanonicznego ustawom kościelnym podlegają ochrzczeni w Kościele katolickim lub do niego przyjęci, zaś powód nie twierdził, żeby był apostatą. W związku z tym nadal jest włączony do Kościoła i podlega jego regułom. W momencie przyjęcia do szpitala powód nie informował nikogo, że jest osobą niewierzącą, a gdy był już w stanie śpiączki po zabiegu ksiądz nie mógł tego ustalić. Musiał zatem postąpić tak, jakby powód był wierzący i chce, by mu udzielono sakramentu, gdyż znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci. Działanie kapelana szpitalnego było zgodne z nakazami prawa kanonicznego i dlatego może być uznane za podjęte w ramach obowiązującego porządku prawnego, zgodne z zasadami współżycia społecznego. Było to także wykonywanie prawa podmiotowego w warunkach niewskazujących na jego nadużycie, podyktowane potrzebą ochrony wartości nadrzędnych.

Sąd stwierdził, że ocena czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego nie może być dokonywana w oparciu o subiektywne odczucia osoby żądającej ochrony prawnej, lecz wyłącznie z odwołaniem się do kryteriów obiektywnych. Zdaniem Sądu, namaszczenie olejami osoby niewierzącej nie mogło dla niej wiązać się z żadnymi negatywnymi skutkami w sferze zdrowia psychicznego i fizycznego. Odkrycie, że został poddany obrzędom Kościoła katolickiego mogło spowodować u powoda dyskomfort psychiczny, niesmak czy też żal, jednak nie w takim nasileniu, jak opisywany przez powoda, gdyż przejawia on swoje odczucia i emocje. Powód jest schorowany, ale jego schorzenia kardiologiczne nie mają związku z poddaniem go sakramentowi namaszczenia chorych.

Wyrokiem z 6 czerwca 2012 r. Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda od wyroku Sądu Okręgowego i odstąpił od obciążania go kosztami zastępstwa procesowego pozwanego w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny zaakceptował ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, i dokonując ich oceny prawnej, odwołał się do art. 53 ust. 1, 6 i 7 Konstytucji RP, w których zadeklarowane zostało prawo do wolności sumienia i religii wraz z zakazem zmuszania kogokolwiek do uczestniczenia lub nieuczestniczenia w praktykach religijnych i zakazem nakładania przez organy władzy publicznej obowiązku ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania. Ta regulacja zapewnia ochronę wartości, jaką jest wolność sumienia, która musi być rozumiana nie tylko jako wolność religii (wyboru wyznania i prawa do swobodnego jego praktykowania), ale również jako gwarancja praw do wyboru światopoglądu innego niż religijny. Na równi z wolnością wyznania (prawem do praktykowania religii) Konstytucja stawia wolność sumienia (a więc chroni prawa osób niewierzących do poszanowania ich światopoglądu), czego wyrazem jest zakaz zmuszania do uczestnictwa w praktykach religijnych. Regulacja konstytucyjna znajduje konkretyzację w przepisach ustawy z 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (tekst jedn. Dz. U. z 2005 r. Nr 23, poz. 1965 ze zm.). W art. 10 pkt 1 tej ustawy ustawodawca zastrzegł, że Rzeczpospolita Polska jest państwem świeckim, neutralnym w sprawach religii i przekonań, zaś w art. 9 wśród gwarancji wolności sumienia i wyznania wymienił oddzielenie kościołów i innych związków wyznaniowych od państwa. W świetle tych regulacji

wolność sumienia może być zakwalifikowana jako dobro osobiste, którego naruszenie może polegać między innymi na złamaniu zakazu zmuszania do uczestnictwa w praktykach religijnych. Takim aktem może być w okolicznościach konkretnej sprawy również poddanie osoby wbrew jej woli obrzędom religijnym.

Nie każde działanie stanowiące, w subiektywnym odczuciu osoby nim dotkniętej, wkroczenie w sferę jej dóbr osobistych, może być potraktowane jako naruszenie normy art. 24 w zw. z art. 23 k.c. Za naruszenie dobra osobistego uważane jest jedynie takie działanie lub zaniechanie, które w sposób obiektywny zagraża lub narusza sferę chronioną prawem. Dla ustalenia, czy konkretne zachowanie stanowi naruszenie dobra osobistego, sąd ma obowiązek dokonać oceny stanu faktycznego z punktu widzenia rozsądnego, uczciwie myślącego człowieka z uwzględnieniem obiektywnych, przeciętnych ocen (miary) przyjmowanych aktualnie w społeczeństwie.

Prawo do żądania ochrony na podstawie art. 24 k.c. nie aktualizuje się jeśli wyrządzona wskutek działania mającego naruszać dobro osobiste dolegliwość lub niedogodność jest małej wagi według przeciętnych i rozsądnych ocen społecznych. Wypadki małej wagi nie rodzą zatem roszczeń o ochronę dóbr osobistych.

Oceny, czy doszło do naruszenia dobra osobistego należy dokonać z uwzględnieniem kontekstu sytuacyjnego i kulturowego, w jakim miało miejsce zarzucane zachowanie, nie zaś na podstawie przeżyć, na które powołuje się osoba ubiegająca się o udzielenie jej ochrony. Ich rozmiar jest pozbawiony znaczenia wówczas, gdy dany czyn obiektywnie nie może być kwalifikowany jako naruszenie dobra osobistego. Intensywność i zakres indywidualnych negatywnych przeżyć związanych z konkretnym zdarzeniem należy natomiast wziąć pod uwagę w celu prawidłowego doboru środków mających na celu usunięcie skutków naruszenia stwierdzonego na podstawie innych przesłanek, w tym też przy określaniu wysokości zadośćuczynienia.

Sąd Apelacyjny nie podzielił poglądu Sądu Okręgowego, jakoby o niemożliwości zakwalifikowania działania kapelana szpitalnego jako bezprawnego miało decydować to, że powód nie wystąpił formalnie z Kościoła katolickiego i w związku z tym podlegał regułom prawa kanonicznego, a kapelan udzielił mu namaszczenia zgodnie z regułami tego prawa. Zakaz zmuszania do udziału

w czynnościach religijnych obowiązuje bowiem wobec każdego, a więc również wobec osoby pozostającej formalnie członkiem Kościoła czy też grupy wyznaniowej.

Do wniosku, że udzielenie powodowi namaszczenia chorych w trakcie jego pobytu w szpitalu nie stanowiło naruszenia jego wolności sumienia, doprowadziła Sąd Apelacyjny ocena zdarzenia z perspektywy – jak podał – rozsądnego myślącego, uczciwego człowieka przy uwzględnieniu aktualnego stanu stosunków społecznych. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, działanie kapelana nie stanowiło istotnej ingerencji w sferę dobra osobistego, jakim jest wolność sumienia. Akt ten nie zmierzał bowiem do „nawrócenia” powoda czy też postępowania jego światopoglądu. Intencją kapłana było niesienie choremu powodowi wsparcia duchowego w momencie ekstremalnego zagrożenia życia, o czym świadczył stan śpiączki. Zachowanie kapłana nie stanowiło zatem próby ingerencji w sferę przekonań światopoglądowych powoda, lecz zmierzało jedynie do udzielenia powodowi pomocy w skrajnie trudnej sytuacji osobistej.

Za trafne uznał Sąd Apelacyjny stanowisko Sądu Okręgowego, że z perspektywy człowieka rozsądnego akt ten dla osób niewierzących pozostaje całkowicie obojętny. Nie pociąga on za sobą ujemnych następstw społecznych (np. ośmieszenia czy też alienacji w środowisku). Udzielenie powodowi sakramentu nie miało cech demonstracji podporządkowania go władzy religijnej ani nie zmierzało do spowodowania zmiany jego nastawienia wobec religii. Uwzględniając zapatrywania większości społeczeństwa na akt namaszczenia chorych Sąd stwierdził, że – niezależnie od ocen w płaszczyźnie religijnej – jest to akt symboliczny o pozytywnym przesłaniu, związanym z próbą wsparcia osoby, której życie jest poważnie zagrożone. Nie można go porównywać do egzorcyzmów, których kulturowe (i religijne) znaczenie jest całkowicie odmienne. Gdy symbolika religijna zostaje przez osobę namaszczoną odrzucona, nie sposób rozsądnie przyjąć, że z faktem dokonania tego aktu mogą obiektywnie wiązać się istotne dolegliwości emocjonalne.

Biorąc pod uwagę opisany wyżej kontekst sytuacyjny, znaczenie sakramentu namaszczenia, okoliczności, w jakich do aktu namaszczenia doszło, a także intencje, jakie towarzyszyły kapłanowi, Sąd Apelacyjny uznał, że w realiach niniejszej sprawy akt ten nie może być kwalifikowany jako naruszenie wolności

sumienia powoda. Rozważany przypadek Sąd potraktował bowiem jako zdarzenie małej wagi, obiektywnie nie pociągające za sobą ujemnych konsekwencji w prawie chronionej sferze dóbr osobistych powoda.

Gdy chodzi o nietykalność cielesną powoda, to Sąd Apelacyjny uznał, że kontakt kapłana z powodem przy okazji udzielania mu namaszczenia nie różni się swoją intensywnością od codziennych, przypadkowych kontaktów z innymi osobami, na które narażony jest każdy człowiek wchodzący w relacje interpersonalne z innymi ludźmi. Ingerencja w to dobro osobiste powoda była zatem znikoma. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, powód nie określił, na czym miałyby polegać naruszenie jego godności wskutek udzielenia mu namaszczenia, a okoliczności ustalone w sprawie nie wskazują na to, żeby udzielenie powodowi namaszczenia stanowiło przejaw braku szacunku dla jego osoby. Próba niesienia pomocy (choćby nieudolnej lub niepożądaney) osobie poważnie chorej nie może świadczyć o braku szacunku dla niej, a przeciwnie - raczej o empatii (a więc o uczuciu zabarwionym pozytywnie), jaką niosący pomoc wyraża w stosunku do chorego. Sąd nie znalazł w materiale procesowym żadnych argumentów podważających szczerą intencję kapłana udzielającego namaszczenia powodowi.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, problem wykładni norm prawa kanonicznego nie miał znaczenia dla rozstrzygnięcia. Odwołanie się kapłana do regulacji prawa kanonicznego nie mogło służyć uzasadnieniu tezy o braku bezprawności w jego działaniu nawet przy uwzględnieniu faktu, iż powód formalnie nie wystąpił z Kościoła katolickiego.

Ostatecznie Sąd Apelacyjny uznał, że wyrok Sądu I instancji odpowiada prawu, gdyż działanie kapłana w ustalonych okolicznościach było zdarzeniem o minimalnym znaczeniu dla prawa powoda do swobody sumienia i nie rodziło roszczeń z art. 448 k.c. w zw. z art. 24 i 23 k.c.

Odnosząc się do rozważań Sądu Okręgowego o braku zawinienia kapłana, Sąd Apelacyjny stwierdził, że miałyby one znaczenie dla oceny roszczenia dochodzonego na podstawie art. 448 k.c., po stwierdzeniu, że doszło do naruszenia dobra osobistego. Uwzględnienie kontekstu sytuacyjnego udzielenia powodowi sakramentu prowadzi do wniosku, że niewiedza księdza co do postawy światopoglądowej powoda była usprawiedliwiona. Z przepisów konstytucyjnych



wynika, że szpital nie ma prawa zasięgnięcia u pacjentów informacji dotyczących ich religii i stosunku do sakramentu namaszczenia udzielanego przez kapelana szpitala. Skoro w świetle zasad doświadczenia życiowego kapłan miał usprawiedliwione podstawy by sądzić, że ma do czynienia z pacjentem umierającym, to zaniechanie poszukiwania bliskich powoda w celu ustalenia, czy życzą sobie oni udzielenia powodowi sakramentu nie może być uznane za wyraz niedbalstwa. Z materiału procesowego nie wynika, by ksiądz przez pierwsze 24 godziny pobytu powoda w szpitalu miał podstawy do udzielania mu sakramentu, albo żeby mógł taką potrzebę przewidzieć. Zaniechanie dokonywania wstępnego rozeznania, czy powód jest zainteresowany przystąpieniem do sakramentu nie może świadczyć o winie księdza.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego z 6 czerwca 2012 r. powód zarzucił, że orzeczenie to zapadło z naruszeniem prawa materialnego (art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 1 k.p.a.), to jest: - art. 23 w zw. z art. 24 k.c. poprzez błędną subsumpcję i uznanie, że poddanie niewierzącego powoda sakramentowi namaszczenia chorych uznawanemu przez kościół katolicki nie prowadziło do naruszenia jego wolności sumienia, podczas gdy w zakresie tego dobra osobistego mieści się też wolność od wykonywania praktyk religijnych; - art. 23 w zw. z art. 24 k.c. poprzez błędną subsumpcję i uznanie, że niezasięgnięcie przez kapłana katolickiego informacji o przekonaniach religijnych powoda u członków jego rodziny nie nosiło cechy bezprawności, podczas gdy stan zdrowia powoda nie uzasadniał natychmiastowego udzielenia mu sakramentu; postępując odmiennie kapłan wykazał się minimalizmem w zakresie wykonywanych przez niego funkcji religijnych; - art. 24 k.c. przez błędną wykładnię i przyjęcie, że mała waga dolegliwości wyrządzonej wskutek naruszenia dobra osobistego nie aktualizuje prawa do żądania jego ochrony, podczas gdy dla oceny zasadności udzielenia ochrony osobie, której dobro osobiste zostało naruszone wymagane jest - obok bezprawności działania - samo ustalenie dokonania naruszenia; - art. 415 w zw. z art. 448 k.c., przez błędną subsumpcję i przyjęcie, że w działaniu kapłana, który udzielił powodowi sakramentu namaszczenia chorych nie można upatrywać zawinienia i z tej przyczyny nie aktualizuje się obowiązek pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia, podczas gdy działanie to nosiło cechy winy nieumyślnej, bowiem kapłan nie dochował należytej staranności w wykonywaniu swoich zadań.

Powód wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w części, tj. w jego punkcie I oraz jego zmianę w tejże części poprzez uwzględnienie jego roszczenia w całości oraz przyznanie wynagrodzenia pełnomocnikowi reprezentującemu go z urzędu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Dobra osobiste to pewne wartości niematerialne, uznane powszechnie w społeczeństwie i łączące się ściśle z człowiekiem, decydujące o jego indywidualności i odrębności. Na wartości te ustawodawca wskazał przykładowo w art. 23 k.c. Wymieniona w tym przepisie swoboda sumienia jest niewątpliwie dobrem osobistym, i to na tyle istotnym, że do jego ochrony państwo zobowiązało się w umowach międzynarodowych (przede wszystkim w art. 9 ust. 1 Konwencji z 4 listopada 1950 r. o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284) i w postanowieniach Konstytucji.

To, że w art. 53 ust. 1 Konstytucji RP ustawodawca zadeklarował, że każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii nie jest przesłanką dla wyróżnienia tego rodzaju dobra osobistego, jak to ujął Sąd Apelacyjny, lecz raczej konsekwencją uznania jego szczególnego charakteru, wymagającego stworzenia gwarancji jego ochrony nie tylko w relacjach między jednostkami, lecz także w stosunku do państwa i jego organów. Dobra osobiste, w znaczeniu określonym wyżej, nie są bowiem tożsame z prawami i wolnościami człowieka i obywatela ani też z publicznymi prawami podmiotowymi.

2. Swoboda sumienia to wolne, wynikające z własnego przekonania wyrażanie określonego światopoglądu, w tym także wybór i praktykowanie określonej religii, wybór systemu wartości, według którego dokonuje się oceny swoich zachowań, czynów, myśli i uczuć. Chroniąc swobodę sumienia, chroni się tym samym sferę pojęć, wyobrażeń i przekonań jednostki w tym i takich, które wiążą się z odpowiedzialnością na podstawowe pytania egzystencjalne.

Precyzyjniejsze ustalenie zakresu użytego w art. 23 k.c. pojęcia „swoboda sumienia” jest możliwe przy uwzględnieniu treści aktów normatywnych, w których używa się tego pojęcia lub też pojęć o zbliżonym znaczeniu (wolność wyznania, wolność myśli i przekonań), nawet jeśli nie zostały one przyjęte lub uchwalone w celu zidentyfikowania dóbr osobistych człowieka, lecz w celu wyznaczenia sfery

gwarantowanych mu wolności osobistych. Odpowiedzi na pytanie o to, jakie bardziej szczegółowe treści składają się na „swobodę sumienia” można zatem poszukiwać w art. 9 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności i w art. 53 Konstytucji RP. Pierwszy z tych przepisów stanowi, że każda osoba ma prawo do wolności myśli, sumienia i religii, które to prawo obejmuje wolność zmiany religii lub przekonań oraz wolność uzewnętrzniania, indywidualnie lub wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie, swej religii lub przekonań. Wolność uzewnętrzniania religii i przekonań realizowana jest przez uprawianie kultu, nauczanie, praktykowanie i czynności rytualne.

W art. 53 ust. 1 Konstytucji RP ustawodawca zadeklarował, że każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii. Wolność religii – według art. 53 ust. 2 Konstytucji RP – obejmuje wolność wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania indywidualnie lub z innymi, publicznie lub prywatnie, swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie. Wolność religii obejmuje także posiadanie świątyń i innych miejsc kultu w zależności od potrzeb ludzi wierzących oraz prawo osób do korzystania z pomocy religijnej tam, gdzie się znajdują. Z art. 53 ust. 6 i 7 Konstytucji RP wynika natomiast zakaz zmuszania kogokolwiek do uczestniczenia albo nieuczestniczenia w praktykach religijnych oraz zobowiązania kogokolwiek przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania.

W art. 1 ustawy z 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (tekst jedn.: Dz. U. z 2005 r. Nr 231, poz. 1965 ze zm.) ustawodawca przyjął, że Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu obywatelowi wolność sumienia i wyznania, która obejmuje swobodę wyboru religii lub przekonań oraz wyrażania ich indywidualnie i zbiorowo, prywatnie i publicznie, z zagwarantowaniem równych praw we wszystkich sferach życia społecznego osobom wierzącym i niewierzącym. Z art. 2 tej ustawy wynika, że korzystanie z wolności sumienia i wyznania pozwala zarówno na głoszenie swojej religii lub przekonania, jak i na zachowanie milczenia w sprawach swojej religii lub przekonań, a z art. 6 ust. 2, że nie wolno zmuszać obywateli zarówno do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych ani do udziału w nich.

Dobrem osobistym podlegającym ochronie jako „swoboda sumienia” jest zatem swoboda w zakresie przyjęcia określonego światopoglądu, w tym także przyjęcia określonego wyznania. Na swobodę sumienia osoby wyznającej określoną religię składa się wolność wyrażania swoich przekonań religijnych oraz wykonywania praktyk religijnych. Osoba, która deklaruje się jako niewierząca, nie może wprawdzie oczekiwać, że nie będzie miała kontaktu z osobami wierzącymi, ich praktykami i symbolami religijnymi, bo w życiu społecznym byłoby to równoznaczne z ograniczeniem swobody sumienia osób wierzących, ale może oczekiwać, że nie będzie poddawana praktykom religijnym wbrew swej woli, czy zmuszana do udziału w nich albo do posługiwania się symbolami religijnymi.

Naruszenie „swobody wyznania” jako dobra osobistego ma miejsce w razie uniemożliwienia lub utrudnienia komuś wyrażania jego przekonań religijnych oraz wykonywania praktyk religijnych, w razie podjęcia wobec niego działań będących formą szykany w różnych sferach życia społecznego lub zawodowego ze względu na przekonania religijne, ale także w razie narzucenia mu obowiązku przyjęcia określonej religii czy obowiązku wykonywania pewnych praktyk religijnych. Tak samo należy potraktować poddanie kogoś wbrew jego woli czynnościom, które stanowią formę praktyki religijnej.

W orzecznictwie wskazano na jeszcze jedną cechę działania zagrażającego lub godzącego w uczucia religijne jako element swobody sumienia i przyjęto, że musi być ono wymierzone bezpośrednio przeciwko osobie ubiegającej się o udzielenie jej ochrony. Dla ustalenia naruszenia dobra osobistego jako dobra indywidualnego, nierozzerwalnie związanego z konkretną osobą, konieczne jest bowiem stwierdzenie bezprawnego zachowania się podmiotu dobro to naruszającego, dającego się zindywidualizować przeciwko osobie ubiegającej się o udzielenie jej ochrony (por. wyrok Sądu Najwyższego z 12 czerwca 2002 r., III CKN 618/00, OSNC 2003, nr 6, poz. 84 oraz wyroki Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 3 czerwca 2003 r., I ACa 1162/02, Lex nr 106889 i z 30 listopada 2012 r., VI ACa 729/12, Lex nr 1289628).

Stwierdzenie zagrożenia swobody sumienia lub naruszenia swobody sumienia nie zależy jednak od intencji sprawcy, ale od skutku, który jego działanie mogło spowodować lub spowodowało. Swobodzie sumienia zagrażają działania lub

zaniechania mogące sprowadzić określone wyżej skutki, a działanie lub zaniechanie, które takie skutki spowodowało, jest już formą naruszenia swobody sumienia.

W myśl art. 24 § 1 k.c. przesłankami udzielenia ochrony dobru osobistemu są: jego zagrożenie lub naruszenie oraz bezprawność działania sprawcy. Na żądającym ochrony ciąży jedynie dowód, że jego dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, natomiast egzoneracja działającego może polegać na wykazaniu, że jego działanie nie było bezprawne. Działanie nie jest bezprawne, chociażby zagrażało dobru osobistemu lub nawet je naruszało, przede wszystkim wówczas, gdy jest oparte na obowiązującym przepisie prawa albo stanowi wykonywanie prawa podmiotowego (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 24 stycznia 2000 r., III CKN 553/98, Lex nr 52737).

3. Zdarzeniem, które powód identyfikował jako naruszające jego swobodę sumienia, było udzielenie mu sakramentu namaszczenia chorych, gdy był w stanie śpiączki farmakologicznej i nie mógł się temu sprzeciwić. Okoliczności dotyczące pobytu powoda w pozwanym podmiocie leczniczym oraz okoliczności, w których doszło do udzielenia mu ostatniego namaszczenia nie były sporne między stronami. Pozwany nie kwestionował swojej legitymacji biernej w sprawie, natomiast zaprzeczał temu, by ustalone zdarzenie doprowadziło do naruszenia dóbr osobistych powoda.

Przyjęcie sakramentu jest dla chrześcijan czynnością, przez którą dochodzi do kontaktu człowieka z Bogiem, a namaszczenie chorych dla katolików, prawosławnych i członków kościoła anglikańskiego stanowi jeden z siedmiu sakramentów. Dla osoby wierzącej jest to zatem akt niezwykle doniosły, choć sama czynność prowadząca do jego dokonania ma wymiar raczej symboliczny, w tym sensie, że nie wiąże się z jakąś istotną ingerencją w integralność fizyczną i psychiczną osoby, której sakrament jest udzielany. Przyjęcie sakramentu jest niewątpliwie praktyką religijną, a zatem udzielenie go osobie, która - obojętnie z jakich przyczyn - sprzeciwia się swojemu udziałowi w tej czynności, należy uznać za formę poddania jej praktyce religijnej wbrew jej woli.

Osoba identyfikująca się z określonym wyznaniem aprobejuje przyjęte w nim praktykowanie i nauczanie, w tym sposób uprawiania kultu, modlitwy, obrzędy.

Osoba niewierząca ma prawo odrzucać te formy zachowań, jako sprzeczne z jej światopoglądem, nawet gdyby ich wymiar był tylko symboliczny. Poddanie osoby wyznającej określoną religię wbrew jej woli praktyce przyjętej w innej religii godzi w jej wolność sumienia, niezależnie od intencji osób, za sprawą których to nastąpiło. Tak samo trzeba ocenić poddanie praktyce religijnej osoby niewierzącej. Określenie „poddanie praktyce religijnej” nie obejmuje sytuacji, gdy ktoś obserwuje wykonywanie przez innych czynności religijne dlatego, że przypadkiem lub z nawet z zamysłem znalazł się w miejscu i czasie ich odbywania. Obejmuje natomiast sytuacje, gdy pewne praktyki religijne zostają skierowane bezpośrednio do niego, gdy są wykonane na jego osobie lecz wbrew jego woli. Udzielenie sakramentu w kościele katolickim jest czynnością dotyczącą bezpośrednio konkretnej osoby, która występuje w roli przyjmującego sakrament.

Swoboda sumienia, na którą składa się możliwość swobodnego wyboru światopoglądu ma znaczenie dla tożsamości każdego człowieka, dla systemu wartości, z którym się identyfikuje i z którym chce być identyfikowany. Określone sposoby zachowania się, zwłaszcza w trudnych sytuacjach życiowych (w tym w stanie choroby lub nawet zagrożenia życia), są zewnętrzną formą zmanifestowania przyjętego światopoglądu, a gwarancje ochrony swobody sumienia zostały ustanowione między innymi w tym celu, by uszanować wybory postaw życiowych dokonywane przez każdego człowieka indywidualnie i ze świadomością, że sam wybierający chce ponosić za nie odpowiedzialność.

W motywach wyroku z 23 maja 2002 r., IV CKN 1076/00 (OSNC 2003, nr 9, poz. 121), Sąd Najwyższy rzeczywiście stwierdził, że dobra osobiste są czymś szczególnie cennym, trzeba więc dążyć do zapewnienia ich ochrony w każdym przypadku, w którym odniesiony w nich uszczerbek znajduje potwierdzenie nie tylko w odczuciu samego zainteresowanego, ale i w zobiektywizowanej ocenie zewnętrznej. Z drugiej strony, nie można nadużywać instrumentów prawnych właściwych tej ochronie dla przypadków drobnych, incydentalnych, dotyczących wyłącznie subiektywnych przeżyć samego powoda. Taki sposób postępowania prowadziłby bowiem do niedopuszczalnego deprecjonowania samego przedmiotu ochrony, naruszając jednocześnie zasadę *minima non curat praetor*. Trudno jednak zaakceptować zrównanie przez Sąd Apelacyjny sytuacji faktycznej, w związku

z którą dochodzą roszczeń w sprawie zakończonej wyrokiem z 23 maja 2002 r., IV CKN 1076/00 (użycie na odprawie przez przełożonego wojskowego wobec podwładnego określenia „łachudra” w związku z oceną zewnętrznej prezencji), z okolicznościami faktycznymi ocenianymi w niniejszej sprawie.

Przyjęcie pewnego światopoglądu, na który składa się wyznawanie określonej religii albo jej odrzucenie oraz udział w czynnościach, które ten wybór manifestują, ma znaczenie dla poczucia tożsamości każdego człowieka, dla poczucia spójności między wartościami, które wyznaje i tymi, którym odpowiada jego zachowanie. Przyjęcie sakramentu jest dla osoby wierzącej aktem o doniosłym wymiarze duchowym. Czynność, przez którą akt ten się dokonuje nie staje się banalna i nieznacząca w warunkach wykonania jej wobec osoby niewierzącej i deklarującej wobec niej swój sprzeciw. Poddanie człowieka nieakceptowanym przez niego praktykom religijnym nie jest zatem zdarzeniem drobnym, banalnym, niezastępującym na udzielenie ochrony na podstawie art. 23 k.c.

4. Działanie nie jest bezprawne, chociażby zagrażało dobru osobistemu lub nawet je naruszało, przede wszystkim wówczas, gdy jest oparte na obowiązującym przepisie prawa albo stanowi wykonywanie prawa podmiotowego.

Udzielenie powodowi sakramentu namaszczenia chorych w ustalonych okolicznościach pozwany tłumaczył tym, że w świetle uregulowań konstytucyjnych gwarantujących każdemu swobodę sumienia nie ma prawa zbierać informacji na temat światopoglądu i religii wyznawanej przez osoby, którym udziela świadczeń, a zatrudniany przez niego kapelan szpitalny, zastając powoda w stanie śpiączki, mógł uznać, że ma do czynienia z osobą w stanie zagrażającym życiu oraz założyć, że powód jest katolikiem, jak zdecydowana większość społeczeństwa polskiego, a zatem należy mu udzielić sakramentu właściwego dla sytuacji, w której się znalazł.

Ocena tej argumentacji musi uwzględniać, że cytowany wyżej art. 53 ust. 7 Konstytucji RP zakazuje zobowiązywania kogokolwiek przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania. Pozwany nie jest organem władzy publicznej lecz podmiotem wykonującym działalność leczniczą, przy wykorzystaniu przekazywanych mu na ten cel środków publicznych. Oczywiście, nie oznacza to, że pozwany może swobodnie

gromadzić dane na temat światopoglądu, w tym wyznania osób, którym udziela świadczeń, ale nie sposób odmówić mu możliwości dostępu do tych informacji w takim zakresie, który jest konieczny dla wykonania obowiązków nałożonych na niego po to, by jego pacjenci wykonali prawa zastrzeżone na ich rzecz w art. 53 ust. 2 Konstytucji RP. Przepis ten gwarantuje każdemu, w ramach korzystania z wolności religii, „prawo do korzystania z pomocy religijnej tam, gdzie się znajduje”.

Pobyt pacjenta w placówce udzielającej świadczeń zdrowotnych ma to do siebie, że może trwać dłużej i nie zawsze jest wcześniej zaplanowany. Z art. 36 ustawy z 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (tekst jedn.: Dz. U. 2012, poz. 159 ze zm.) wynika, że pacjent przebywający w podmiocie leczniczym wykonującym działalność leczniczą w rodzaju stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej ma prawo do opieki duszpasterskiej. Zapewne w celu umożliwienia swoim pacjentom zrealizowania tego uprawnienia pozwany zatrudnia kapelana szpitalnego

Art. 37 ustawy o prawach pacjenta stanowi, że w sytuacji pogorszenia się stanu zdrowia pacjenta lub zagrożenia życia podmiot leczniczy wykonujący działalność leczniczą w rodzaju stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej obowiązany jest umożliwić pacjentowi kontakt z duchownym jego wyznania. Trzeba podkreślić, że prawo, o którym mowa w tym przepisie zostaje zrealizowane nie przez umożliwienie pacjentowi kontaktu z duchownym wyznania, które w danej społeczności statystycznie wyznawane jest najczęściej, ale przez kontakt z duchownym tego wyznania, które wyznaje pacjent będący w stanie pogorszenia zdrowia lub zagrożenia życia. Istotniejszą jednak kwestią jest to, że zrealizowanie tego prawa nie jest możliwe bez pozyskania informacji, czy pacjent chce z skorzystać z opieki duszpasterskiej na terenie placówki, w której przebywa, czy życzy sobie kontaktu z duchownym swojego wyznania, gdyby znalazł się w stanie pogorszenia zdrowia lub zagrożenia życia i jakie to jest wyznanie. Jest wprawdzie możliwe założenie, że te prawa pacjenta zostaną zrealizowane bez uprzedniego poinformowania go o nich, o ile sam pacjent, mając o nich wiedzę, zażąda opieki duszpasterskiej lub kontaktu z duchownym, jednak już w momencie zgłoszenia takiego żądania placówka lecznicza staje się podmiotem dysponującym wiedzą o wyznaniu



pacjenta w celu umożliwienia mu wykonania prawa zadeklarowanego w art. 52 ust. 2 Konstytucji RP i w art. 36 i 37 ustawy o prawach pacjenta. Tak samo jest wówczas, gdy tego rodzaju informacje zostają udzielone placówce leczniczej w związku z pouczeniem przyjmowanego do niej pacjenta o przysługujących mu prawach i wyrażoną przez niego wolą udzielenia tego rodzaju informacji. W stosunku do pacjenta, których takich informacji nie ujawnił, bo go o to nie zapytano albo dlatego, że nie chciał, nie można stosować domniemania, iż jest tego wyznania, co większość w społeczności, z której się wywodzi.

Razi niekonsekwencją stanowisko pozwanej, że nie ma prawa pytać o światopogląd i wyznanie przyjmowanego pacjenta, gdyż byłyby to działania sprzeczne z art. 57 ust. 7 Konstytucji RP, ale zarazem za właściwe uznaje umieszczanie w dokumentacji medycznej swoich pacjentów zaświadczeń o udzieleniu im sakramentu namaszczenia chorych według obrządku Kościoła katolickiego i to także wtedy, gdy tego sakramentu udzielono osobie, od której nie odebrano oświadczenia, czy chce, by sakrament został jej udzielony.

Pacjent świadomy i przytomny może samodzielnie dokonać wyboru, czy i w jakim zakresie chce korzystać w placówce leczniczej z praw zadeklarowanych w art. 52 ust. 2 Konstytucji RP i w art. 36 i 37 ustawy o prawach pacjenta. Do sytuacji trudnych z uwagi na zagrożenie kolizyjnym wartościami dochodzi wówczas, gdy do placówki leczniczej przyjmowany jest pacjent w takim stanie, że nie sposób jest stwierdzić, jaki jest jego światopogląd i czy chciałby skorzystać z opieki duszpasterskiej. Odwołanie się wówczas do pewnych statystycznych prawidłowości może tłumaczyć określone zachowania, gdyby ostatecznie okazały się sprzeczne ze światopoglądem pacjenta. Z takim przypadkiem Sądy obu instancji nie miały jednak do czynienia w niniejszej sprawie, gdyż powód został przyjęty planowo, przed zabiegiem był przytomny i – jak twierdzi – widział kapelana szpitalnego, a kapelan szpitalny jego, ale nie nawiązywali ze sobą żadnego kontaktu.

Rozważania Sądu Apelacyjnego odnoszące się do tego, z jakimi intencjami kapelan szpitalny udzielił powodowi ostatniego namaszczenia, czy w ocenie stanu zdrowia powoda jako poważnego bazował tylko na własnym przekonaniu, czy też zasięgał w tej kwestii opinii lekarza, czy miał uzasadnione podstawy do wnioskowania, że nie zdąży skontaktować się z bliskimi powoda w celu uzyskania

ich zgody na opatrzenie go sakramentem, mają znaczenie nie dla stwierdzenia, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, ale przy rozważaniu, czy naruszenie to było zawinione.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c. oraz art. 108 § 2 w zw. z art. 398<sup>21</sup> i art. 391 § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

Wynagrodzenie należne pełnomocnikowi reprezentującemu powoda z urzędu w postępowaniu kasacyjnym zostało mu przyznane na podstawie § 2, § 6 pkt 4, § 11 pkt 1 i § 13 ust. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.).